

Może zacznijmy od początku. Skąd się wziął pomysł na hokej na trawie?

Powiem Ci, że to było tak dawno temu, bo zaczęłam jak miałam 7-8 lat, to była pierwsza klasa podstawówki i moja starsza siostra chodziła na hokej i ja z ciekawości poszłam zobaczyć, co to takiego jest, na co ona tam chodzi, spodobało mi się i od tego czasu trenuję i gram.

Czyli treningi były w Łozinie, w szkole też grałyście w hokeja?

Tak, to było w Łozinie, ale to nie było w ramach lekcji W-Fu, tylko po zajęciach.

Drużyna UKS Orient II Łozina pewnie składała się głównie z koleżanek ze szkoły?

Tak, głównie ze szkoły, mieszkające w okolicy Łoziny. Dużo czasu spędzałyśmy razem – wspólne treningi, mecze, turnieje.

Hokej od razu Ci się spodobał, czy był jakiś przełomowy moment, w którym go polubiłaś?

Myślę, że od początku mi się podobało, zwłaszcza, że moja siostra chodziła ze mną na treningi i też kuzynka, to było motywacyjne, że jeszcze po tych treningach rozmawiałyśmy sobie o tych treningach w domu. Później jeździłyśmy rowerem na treningi, więc to nigdy nie był tylko trening. To zawsze było coś więcej – w domu też o tym rozmawiałyśmy i rodzice później zaczęli jeździć na turnieje, czy mecze, więc nie trzeba było mnie specjalnie motywować, żeby chodzić na treningi.

Na wszystko znajdzie się czas, jeśli się tego chce. Julia Kucharska o swojej drodze do Mistrzostwa Świata



Kiedy zdałaś sobie sprawę, że już jesteś w to dobra, że możesz osiągać sukcesy w tej dyscyplinie?

Myślę, że te pierwsze powołania na kadry, bo gdzieś tam od początku grałam w kadrze do lat 16 i wtedy też mieliśmy Mistrzostwo Europy, więc myślę, że te początki powołań na kadrę i jeżdżenie na zgrupowania kadry to była motywacja, żeby grać dalej i żeby próbować swoich sił właśnie w hokeju.

Dużo dziewczyn z drużyny zostało przy hokeju, czy większość już poszła w inną stronę?

Większość właśnie poszła w inną stronę – studia, praca. Też nie mamy tutaj drużyny seniorek na trawie, przez codzienne obowiązki każdej z nas nie udało się złożyć zespołu, ale od czasu do czasu widzę się z tymi dziewczynami, więc ten kontakt utrzymujemy.

Czyli nie udało się przenieść drużyny juniorskiej na seniorki?

Na wszystko znajdzie się czas, jeśli się tego chce. Julia Kucharska o swojej drodze do Mistrzostwa Świata

Seniorki były, ale mniej więcej dwa, trzy sezony i później dziewczyny wybrały inny kierunek. Trochę ciężko im było połączyć to z pracą, część z nich po prostu chciało zrezygnować. Też wyjazdy na mecze nie są tutaj blisko, tylko np. Poznań czy Brzeziny, więc tak naprawdę jeden mecz to jest pół dnia, żeby dojechać.

Hokej na trawie może być jedynym środkiem utrzymania, czy póki co ciężko i trzeba to łączyć z pracą?

Przeważnie chyba wszyscy z kadry mają i pracę i grają w hokeja. Poświęcamy dużo swojego czasu, ale nie cały swój czas, bo wiadomo, że musimy pracować, żeby zarobić na swoje utrzymanie. Może dziewczyny, które grają za granicą dostają jakieś pieniądze za granie, ale nie jest to na tyle, żeby nie mieć dodatkowej pracy.

Mistrzostwo Świata zdobyłyście na hali. Czym się różni halowa odmiana hokeja na trawie z tą na świeżym powietrzu?

Jest bardzo dużo różnic. Pierwsze można wymienić kije – w halowej odmianie one są cieńsze i lżejsze, są również inne piłki. Na trawie też jest większe boisko, gra 11 osób, a na hali gra 6. Na hali są bandy, które ograniczają grę i też jest więcej podań. Bardzo dużo różnic jest również w zasadach gry, np.: na hali piłki nie wolno podnosić do góry (jedynie przy strzale), a na trawie można podnosić piłkę, więc daje nam to więcej możliwości.

W której czujesz się lepiej?

Nie umiałabym wybrać jednego. Lubię to i to.

Jak wygląda światowa czołówka, dominatorkami w kobiecym hokeju na trawie wydaje się być Holandia? Jak to wygląda też pod kątem klubów?

Tak, jest Holandia, ale też mamy Belgię, Niemcy, gdzie mają też bardzo dobre kluby, do tego Hiszpania – myślę, że właśnie to jest takie top 4.

Hokej na trawie jest dyscypliną olimpijską, więc konkurencja pewnie jest duża.

Tak, też nie jest łatwo się na nie dostać. W tamtym roku grałyśmy kwalifikacje we Francji i tylko pierwsze miejsce było premiowane awansem do dywizji A. My przegrałyśmy z Francją w finale i zajęłyśmy drugie miejsce, więc byłyśmy tak naprawdę o krok, żeby grać w tej najlepszej dywizji i tam spróbować swoich sił.

Na wszystko znajdzie się czas, jeśli się tego chce. Julia Kucharska o swojej drodze do Mistrzostwa Świata

Niestety nie udało się i zagramy w lipcu w Gnieźnie dywizji B.

Jakie masz marzenia plany związane z hokejem? Na przyszłość najbliższą i trochę dalszą?

Najbliższe plany to awans do pierwszej dywizji Nations Cup. Później będą Mistrzostwa Europy w hokeju 11-osobowym na trawie – super by było zdobyć tam jakiś medal. Takim nadrzędnym marzeniem jest właśnie pojechać na te Igrzyska Olimpijskie. To jest największe marzenie chyba każdego sportowca – zobaczyć i poczuć tę atmosferę oraz spróbować swoich sił z najlepszymi drużynami na świecie.

Masz jakieś takie rytuały, czy zawsze przed treningiem przed meczem coś, co pozwala Ci się odpowiednio nakręcić?

Lubię słuchać muzyki, ale żebym miała jakiś taki inny rytuał, który nie wiem, jak czegoś nie zrobię to już nie zagram dobrego meczu, to nie.

Ulubiony gatunek muzyki?

Różnie, zależy od nastroju. Najczęściej powiedzmy motywująca, żeby się pobudzić przed meczem i zebrać więcej energii.

Czujesz presję, stres przed meczami, czy spokojnie udaje się podchodzić do tego?

Zależy też, jakie mecze. Jak już grasz w takim finale Mistrzostw Świata, czy to półfinale i jest ta świadomość, że jak się przegra, jak się popełni jakiś błąd i odpadnie się z turnieju, to już wiadomo, że jest większa presja. Myślę, że to jest tak do pierwszego gwizdka i jak już się wejdzie na boisko, to już się czuje tylko taką motywację i taki pozytywny stres, a nie coś takiego paraliżującego.

Jakie emocje Ci towarzyszyły w trakcie Mistrzostw i po zdobyciu Mistrzostw Świata, co czułaś? Czy w ogóle przewidywałaś, że macie szansę wygrać Mistrzostwo? Jakie były odczucia też w środku drużyny?

Pewnie to zależy też indywidualnie od każdej z nas, tak myślę. Szłyśmy krok po kroku tak naprawdę i ten ćwierćfinał, półfinał to jeszcze nas bardziej nakręciło. Bo jak już wygrałyśmy ten ćwierćfinał właśnie z Belgią później ten półfinał z Czechami, to jak już się gra finał, to już jest naprawdę... Byłyśmy bardzo zadowolone i nakręcone, że chcemy jeszcze więcej i mieć tak naprawdę tego mistrza.

Na wszystko znajdzie się czas, jeśli się tego chce. Julia Kucharska o swojej drodze do Mistrzostwa Świata

Troszkę był stres, ale to bardziej przed meczem. Jak już zdobyliśmy, to myślę, że nikt nie dowierzał jeszcze tak naprawdę. Nawet teraz to do mnie nie dochodzi, że wygrałyśmy ten turniej i jesteśmy Mistrzyniami Świata.

Był czas na świętowanie?

W autobusie (śmiech)

Później umawialiście się na jakąś wspólną imprezę, czy wszyscy się rozjechali do domu?

Wszyscy już do swoich obowiązków, tak naprawdę do swojej pracy. Dziewczyny tam jeszcze miały jakieś wywiady, ale to bardziej w Poznaniu. A reszta myślę, że już musiała nadrabiać zaległości w pracy. Niby był czas na to świętowanie, powiedzmy, ale wróciłyśmy w poniedziałek wieczorem, a we wtorek rano już szłam do pracy. Szybko weszła ta codzienność.

Czujesz, że przez ten sukces jest szansa, żeby rozpromować hokej na trawie? Myślisz, że to będzie jakby taki bodziec który trochę zwiększy zainteresowanie tą dyscypliną?

Myślę, że tak i szczerze mam taką nadzieję. Jest to naprawdę interesująca moim zdaniem dyscyplina, a niestety w Polsce mało osób o niej wie i jakie mamy osiągnięcia. Myślę, że czy to dzieciakom, czy to dorosłym spodobałaby się ta dyscyplina.

Mówisz o zainteresowaniu wśród dzieci. Jak to u Ciebie to wyglądało? Czy to była forma zabawy? I co byś poleciła tym, którzy chcą zacząć z hokejem na trawie? Jakież wskazówki?

Myślę, że zależy od każdego, bo wiadomo, nie każdy gra, żeby później grać w kadrze. Niektórzy grają, żeby się dobrze pobawić, spędzić czas z tymi ludźmi i później zdecydować, czy grać dalej, czy iść w innym kierunku. Czasami dużo więcej czasu trzeba, żeby stwierdzić, co chce się robić. W moim przypadku było tak, że ja traktowałam to naprawdę serio. Jak chodziłam do szkoły i na następny dzień musiałam się nauczyć na sprawdzian, to u mnie nie było takiej wymówki, że nie idę na trening, bo muszę się nauczyć, tylko tak rozkładałam sobie plan dnia, że robiłam i to, i to.

Wymagało to ode mnie dużo wyrzeczeń. Dużo uroczystości rodzinnych i imprez u

Na wszystko znajdzie się czas, jeśli się tego chce. Julia Kucharska o swojej drodze do Mistrzostwa Świata

znajomych mnie ominęło przez to, że miałam mecze, miałam kadry i zawsze to traktowałam serio.

Jeżeli chodzi o wskazówki dla dzieci, to chciałabym przekazać, że wszystko da się poukładać i na wszystko się zawsze znajduje czas, jeżeli się to dobrze rozplanuje.

Na wszystko znajdzie się czas, jeśli się tego chce. Julia Kucharska o swojej drodze do Mistrzostwa Świata



Na wszystko znajdzie się czas, jeśli się tego chce. Julia Kucharska o swojej drodze do Mistrzostwa Świata

Poza hokejem czym się zajmujesz? Co lubisz robić w wolnym czasie?

Pracuję w żłobku, ale studiuję też kryminologię i to jest kierunek, w którym chciałabym iść.

Jeżeli chodzi o hobby, to lubię jeździć na rolkach, grać w squasha, a z takich bardziej spokojniejszych, to lubię bardzo układać puzzle, uczyć się nowych języków. Też się uczę teraz hiszpańskiego, więc to też mi daje dużo radości.

Masz jakiś swój ulubiony mecz, który zapamiętasz na całe życie?

No to na pewno ostatni finał Mistrzostw Świata – najbardziej emocjonujący mecz, bo jeszcze pod koniec było 1-0 dla nas i w samej był róg dla Austriaczek. Był jeden, później był powtórzony i nasza bramkarka obroniła. To już były takie naprawdę ostatnie sekundy, więc chyba ten moment, jak biegłyśmy na boisko i się cieszyłyśmy już tego i zobaczyłyśmy że jest koniec czasu – to będzie mój ulubiony moment.

Jesteś naszą rodowitą mieszkanką, cały czas mieszkasz w gminie Długoleka?

Tak, mieszkam w takiej małej miejscowości, w Kępie.

To masz ładną drogę od zeszłego roku (śmiech)

Tak, jest piękna (śmiech)

Pociągnę temat naszej gminy, masz jakieś ulubione miejsca u nas w gminie?

Bardzo lubię w sumie jeździć do parku w Szczodrem, ze znajomymi, czy też sama. Jest tam spokojnie i jak jest ładna pogoda, to lubię tam spacerować, słuchać muzyki, czy rozmawiać ze znajomymi. Dobre miejsce, żeby dać głowie odpocząć.

Komu byś chciała podziękować za wsparcie, komu w dużej mierze zawdzięczasz, że udało Ci się osiągnąć Mistrzostwo Świata?

Myślę, że moja siostra tutaj odegrała dużą rolę. Zresztą zawsze mnie wspierała w tym wszystkim. Też no ona była taka, że zawsze mnie pchała w sport. Gdy czasami miałam jakieś wątpliwości, to wspierała mnie, żebym nigdy się nie poddała. Też



Na wszystko znajdzie się czas, jeśli się tego chce. Julia Kucharska o swojej drodze do Mistrzostwa Świata

moje rodzice bardzo są za tym, żebym grała, czy nawet wyjechała i pograła sobie w innej lidze, niż w polskiej. Chcą za mnie jak najlepiej. Też zrobili mi niespodziankę, jak wróciłam z Mistrzostw. Też oni zawsze mnie wozili na te turnieje, kadrę. To są osoby, u których mam największe wsparcie i jestem im za to bardzo wdzięczna.